

Łukasz Piosik

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Postulat usunięcia terminu *obyczajność* z Kodeksu karnego

W niniejszej pracy analizuję występujący w Kodeksie karnym [k.k.] termin języka prawnego *obyczajność*. W toku analizy staram się wykazać, że jego użycie w obowiązującej ustawie jest nieuzasadnione i niepożądane z perspektywy zrozumiałości tekstu prawnego.

Praca składa się z siedmiu części. W części 1 przedstawiam przyjęte założenia oraz opisuję metody badawcze, którymi się posługuję. W części 2 analizuję za pomocą wybranych metod terminy *obyczajność* i *dobre obyczaje*, występujące w ustawach karnych okresu zaborów. W części 3 dokonuję podobnej analizy w odniesieniu do obowiązującego Kodeksu karnego oraz staram się ustalić status językowy terminu *obyczajność*. W częściach 4 i 5 rozszerzam perspektywę badawczą, opisując użycie tego terminu w Kodeksie wykroczeń [k.w.]. W dwóch ostatnich częściach – 6 i 7 – formułuję kluczowy argument na rzecz tezy wyjściowej oraz dookreślam tytułowy postulat. Część 8 zawiera podsumowanie.

1. Założenia i metody

1.1. Pojęcie *znaczenie*

Za Kazimierzem Ajdukiewiczem przyjmuję, że znaczeniem danego wyrażenia językowego jest określony sposób, w jaki ktoś wyrażenie to rozumie [Ajdukiewicz 1965: 19–23]. Sposób ten może być zróżnicowany pod takimi względami, jak zgodność co do przedmiotu, do którego odnosi się wyrażenie

językowe, metoda rozstrzygania¹, czy dane wyrażenie stosuje się do danego przedmiotu, a także zabarwienie uczuciowe myśli, które towarzyszą procesowi rozumienia. W takim ujęciu dwie osoby rozumieją dane wyrażenie w ten sam sposób, jeśli: mają na myśli ten sam przedmiot, kiedy to wyrażenie słyszą, dysponują tą samą metodą rozstrzygania oraz ich myśli mają zbliżone zabarwienie uczuciowe. Trudno wyróżnić wszystkie możliwe взгляды, pod którymi dwie osoby rozumieją dane wyrażenie językowe w ten sam sposób – wyobrażony katalog tych взглядов jest otwarty. Z uwagi na tę otwartość nie można z kolei na gruncie powyższej koncepcji określić, czym dokładnie jest znaczenie: zaproponowana przez Ajdukiewicza charakterystyka tego pojęcia nie ma charakteru definicyjnego, wyraża ona zaledwie pewną intuicję co do jego treści. Jakkolwiek dla badacza zainteresowanego szczegółową analizą semantyczną wyrażen językowych koncepcja Ajdukiewicza może okazać się niesatysfakcjonującą, jest ona wystarczająca z perspektywy celu poniższych rozważań i metod w nich wykorzystanych (por. zwłaszcza punkt 1.4.). Ma ona ponadto tę zaletę, że jawi się – przynajmniej na powierzchni² – jako przystępna dla czytelnika niezaznajomionego z problematyką semantyczną.

1.2. O znaczeniach wyrazów języka ogólnego

Przyjmuję, że znaczenia wyrazów występujących w języku polskim (ściślej: jego odmianie ogólnej) określają definicje zawarte w słownikach języka polskiego. W takim ujęciu definicje słownikowe „zdają sprawę” ze znaczeń, które użytkownik języka ogólnego przypisuje danym wyrazom, i nie pełnią funkcji perswazyjnej, tzn. nie wpływają na zmianę nastawień i poglądów użytkowników języka w zakresie jego użycia. Założenie o tym, że słowniki w ogóle nie

-
- 1 Pojęcie *metoda rozstrzygania* może być dla czytelnika niejasne – najlepiej wyjaśnić je za pomocą przykładu wyrazu *heksagon*, wykorzystanego przez samego Kazimierza Ajdukiewicza. Dwie osoby mogą znać różne metody rozstrzygania, czy wyraz *heksagon* odnosi się do heksagonu: pierwsza osoba może odnosić się do heksagonu za pomocą deskrypcji *wielobok o 9 przekątnych*, druga natomiast za pomocą deskrypcji *wielobok o sumie kątów 720°*. Obydwie te osoby będą rozumieć wyraz *heksagon* w swoisty dla siebie sposób, ponieważ dysponują swoistą metodą rozstrzygania, że nazwa *heksagon* odnosi się właśnie do heksagonu [zob. Ajdukiewicz 1965: 21].
 - 2 Oczywiście w myśli Ajdukiewicza dostrzec można ślady innych koncepcji filozoficznych, które dla czytelnika niezaznajomionego z problematyką semantyczną mogą okazać się znacznie bardziej niejasne niż intuicja, że znaczenie jest w jakiś sposób powiązane z rozumieniem. Do koncepcji takich zaliczyć można deskryptywizm, zgodnie z którym, ogólnie rzecz biorąc, ustalenie odniesienia desygnatu nazwy następuje za pomocą deskrypcji, które wyrażają cechy tego desygnatu. O deskryptywnym podejściu Ajdukiewicza do znaczenia świadczą jego rozważania dotyczące metod rozstrzygania [Ajdukiewicz 1965: 21–22].

pełnią funkcji perswazyjnej jest oczywiście kontrfaktyczne [zob. Piotrowski 2001: 87–88]. Mimo to, jak się wydaje, definicje słownikowe stanowią podstawowe źródło wiedzy o semantyce języka ogólnego³.

1.3. Twierdzenie o częściowej odrębności semantyki języka prawnego i języka ogólnego

Znaczenia terminów języka prawnego kształtowane są w inny sposób niż znaczenia wyrazów języka polskiego. Znaczenia te wyznaczone są w szczególności za pomocą definicji legalnych, tj. definicji występujących w tekstach prawnych, wypowiedzi z mocą autorytetu (chodzi np. o orzeczenia sądowe, w których sądy częstokroć ustalają znaczenia terminów języka prawnego) oraz, w ostateczności, za pomocą definicji słownikowych języka ogólnego. Z tego względu terminy języka prawnego bardzo często różnią się pod względem znaczenia od odpowiadających im równokształtnych wyrazów języka ogólnego. Przykładowo, termin języka prawnego *żołnierz*, zdefiniowany w art. 115 § 17 k.k. (*żołnierzem jest osoba pełniąca czynną służbę wojskową*) ma nieco inne znaczenie niż wyraz *żołnierz* występujący w języku ogólnym. Różnica między znaczeniem terminu *żołnierz* a znaczeniem wyrazu *żołnierz* wynika w tym przypadku choćby z tego, że do zdefiniowania terminu wykorzystano inny termin (*czynna służba wojskowa*) mający ustalone znaczenie w języku prawnym⁴.

1.4. Metoda systematyczna

Pierwszą z metod, które stosuję w niniejszej pracy, określić można jako metodę systematyczną. Polega ona na analizie systematyki wewnętrznej tekstu prawnego, czyli jego struktury obejmującej w szczególności układ rozdziałów i zawartych w nich przepisów, w celu uzyskania informacji o znaczeniu danego terminu. Jak pokażę, na podstawie analizy systematyki tekstu prawnego

3 Należy w tym kontekście podkreślić, że a) znajomość znaczeń wyrazów, z których zdają sprawę definicje słownikowe, nie jest warunkiem wystarczającym rozumienia wypowiedzi, w których wyrazy te występują [por. Gizbert-Studnicki 1978: 18], oraz b) do badania semantyki języka ogólnego można wykorzystywać nie tylko słowniki, lecz także np. korpusy językowe [por. Gębka-Wolak 2017: 24]. W niniejszym artykule słowniki stanowią wyłączny punkt odniesienia analizy. W osobnej pracy należałoby przeprowadzić podobną analizę za pomocą metody korpusowej.

4 W niniejszej pracy nie podejmuję refleksji dotyczącej sposobów kształtowania się terminów języka prawnego. Jednym z takich sposobów, uwidaczniających się w kontekście przywołanego przykładu, a także, jak sądzę, w kontekście analizowanego w pracy terminu *obyczajność*, jest derwyacja semantyczna. Polega ona na nadawaniu nowych znaczeń wyrazom, które występują już w języku [zob. Hałas 1995: 54–72; Lukszyn, Zmarzer 2006: 76–81; Gębka-Wolak, Moroz 2019: 66–74; Piosik 2020: 129–133].

wysnuć można doniosłe wnioski dotyczące występujących w nim terminów. Co oczywiste, metoda, którą stosuję, nie pozwala na ustalenie znaczenia danego terminu w sposób zupełny, wyczerpujący. Znaczenie to jest bowiem wyznaczone przede wszystkim przez pewne wypowiedzi, zarówno zawarte w tekście prawnym (np. przepisy, takie jak definicje legalne), jak i formułowane przez samych prawników (np. przez sędziów w toku orzekania). Metoda systematyczna pozwala ustalić znaczenie danego terminu jedynie w pewnym przybliżeniu (co będzie wystarczające z perspektywy prowadzonych analiz) oraz, co ważne, określić, jakiego znaczenia dany termin nie ma. W pracy analizuję za pomocą metody systematycznej następujące teksty prawne: obowiązujący Kodeks karny z 1997 roku, Kodeks karzący Królestwa Polskiego z 1818 roku [KKKP] oraz kodeks karny austriacki z 1852 roku [KKA]⁵.

1.5. Metoda leksykograficzna

Drugą z metod określić można jako metodę leksykograficzną. Polega ona na ustaleniu znaczeń wyrazów języka ogólnego za pomocą definicji słownikowych oraz porównaniu tych znaczeń ze znaczeniami, które przypisywane są terminom języka prawnego. W pracy korzystam z następujących słowników: *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego wydawanego w latach 1807–1814 [L]; *Słownika języka polskiego* z 1861 roku, czyli tzw. *Słownika wileńskiego* [SWil], a także słowników współczesnych: *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego [SJPDor], internetowego *Słownika języka polskiego PWN* [SJP] oraz *Wielkiego słownika języka polskiego* [WSJP].

2. Terminy *obyczajność* i *dobre obyczaje* w wybranych ustawach karnych okresu zaborów

2.1. Termin *dobre obyczaje* w Kodeksie karzącym Królestwa Polskiego

W Kodeksie karzącym Królestwa Polskiego termin *obyczajność* nie występuje, dwukrotnie pojawia się w nim natomiast termin *dobre obyczaje*: a) w tytule działu XIII księgi II KKKP *O występkach przeciw dobrym obyczajom* oraz

5 Ograniczam analizę do dwóch tekstów prawnych obowiązujących w okresie zaborów ze względu na skrótowy charakter niniejszej pracy. Podobną analizę należałoby jednakże przeprowadzić również w odniesieniu do kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej, który obowiązywał od 1871 roku oraz kodeksu karnego rosyjskiego z 1903 roku, czyli tzw. kodeksu Tagancewa. Z tej samej przyczyny niniejsza praca nie zawiera rozważań dotyczących polskich kodeksów karnych z 1932 roku oraz z 1969 roku. Uczynienie przedmiotem analizy obowiązującej ustawy karnej wynika oczywiście z praktycznego celu pracy.

b) w znajdującym się w tym dziale przepisie art. 456, który dotyczy występku pornografii [zob. Tekely 2011: 32–35]. Zdanie pierwsze tego przepisu głosi, że „kto publicznie mową, pismem, sztychem lub drukiem dobre obyczaje kazi, ten karze zamknięcia w domu aresztu publicznego, od miesięcy 3 do roku jednego ulegnie”.

Do występków zawartych w dziale XIII księgi II KKP należały takie czyny przeciwko dobremu obyczajom, jak kazirodztwo, cudzołóstwo, uwiedzenie do publicznego nierządu osoby niewinnej czy uwiedzenie małoletniego. Spośród 12 wymienionych w dziale XIII występków 10 powiązanych było ze sferą seksualną człowieka (1–10). Pozostałe dwa występkę (11–12), tj. gry zakazane oraz pijaństwo, nie wykazywały takiego związku. Na tej podstawie wysnuć można trzy wnioski: a) termin *dobre obyczaje* był wieloznaczny, b) jedno ze znaczeń tego terminu związane było ze sferą seksualną człowieka, inne zaś znaczenia tej sfery nie dotyczyły, c) znaczenie powiązane ze sferą seksualną było znaczeniem dominującym (tylko 2 występkę spośród 12 nie były powiązane ze sferą seksualną).

Wymienione wnioski skonfrontujmy z wynikami analizy leksykograficznej wyrazu *obyczaj*. W słowniku Lindego wyróżniono dwa różne znaczenia wyrazu *obyczaj*. Wyraz ten definiuje się jako: 1) ‘zwyczaj, zwykły sposób, nałóg’ oraz 2) ‘sposób, kształt, gatunek, rodzaj’. W artykule hasłowym nie uwzględnia się znaczenia, które wiązałoby się z normatywnością w zakresie zachowań seksualnych, co więcej, żaden z przykładów wykorzystanych do objaśnienia wyrazu nie dotyczy wprost sfery seksualnej. Odnotujmy również, że w cytatach objaśniających znaczenie wyrazu odnaleźć można wyrażenie *dobre obyczaje*. Pojawia się ono dwukrotnie: a) we fragmencie pochodzącym z pracy Andrzeja Frycza Modrzewskiego *O poprawie Rzeczypospolitej*, w którym czytamy, że *psnią dobre obyczaje złe rozmowy*, b) we fragmencie pochodzącym ze źródła rosyjskiego, z którego dowiadujemy się, że *złe towarzystwo psuie dobre obyczaje*. Jak się wydaje, trudno na podstawie powyższych fragmentów uznać, że znaczenie analizowanego wyrażenia w języku ogólnym związane było ze sferą seksualną człowieka. Nawet jeśli jednak przyjmiemy, że związek taki w języku występował (co z uwagi na ogólnikowość fragmentów nie jest chyba wykluczone), należy z pewnością odrzucić tezę, jakoby „znaczenie seksualne” było w tym przypadku dominujące, tj. że wyrażenie *dobre obyczaje* odnosiło się przede wszystkim do zachowań o charakterze seksualnym. W słowniku znajdziemy również definicje wyrazów *obyczajny* i *obyczajność*. Pierwszy wyraz definiuje Linde jako 1) ‘do obyczajów albo życia cnotliwego należący, moralny’ oraz 2) ‘przezorny, oftróżny’. Drugi natomiast definiuje leksykograf jako ‘grzeczność’. Ponownie, związek między znaczeniami a sferą seksualną

człowieka jest, przynajmniej na pierwszy rzut oka, niezauważalny. Choć jego występowania nie sposób z całą pewnością wykluczyć, to jawi się on – z perspektywy semantycznej – jako coś ubocznego, marginalnego.

Zauważmy zatem, że: a) znaczenia ustalone w języku ogólnym, z których sprawę zdaje Linde, są, co najwyżej, pośrednio związane ze sferą seksualną człowieka i nie dotyczą one wyłącznie tej sfery, b) znaczenie terminu *obyczaj* przyjęte w tekście prawnym wyraźnie różni się od jego znaczenia na gruncie języka ogólnego: w tekście prawnym aspekt seksualny znaczenia został wyeksponowany, podczas gdy w języku ogólnym pozostał ukryty.

2.2. Termin *obyczajność* w austriackim kodeksie karnym z 1852 roku

W austriackim kodeksie karnym z 1852 roku termin *obyczajność* występuje w tytule rozdziału XIII: *O występkach i przekroczeniach przeciwnych publicznej obyczajności*. Służy on również do opisu czynów zabronionych, uregulowanych w kodeksie, tj.:

- a) występkę z par. 488, który dotyczy *bezzasadnego obwinienia o inne czyny nieuczciwe lub nieobyczajne*;
- b) występkę dotyczącego pornografii z par. 516, którego zdanie pierwsze głosi, że „Kto obrazowem przedstawieniem lub czynami nierządnymi narusza obyczajność lub wstydlivość w sposób ciężki i publiczne zgorzsenie sprawiający, staje się winnym przekroczenia i ukaranym być ma ścisłym aresztem od dni ośmiu do miesięcy sześciu”;
- c) występkę z par. 525 dotyczącego „przypadków zawinienia ulegających domowej karności, które stają się przekroczeniem domowej karności”.

Przedmiotem regulacji w ostatnim z wymienionych paragrafów były takie naruszenia obyczajności, które w typowej sytuacji podlegałyby „jurysdykcji” osób sprawujących władzę rodzicielską, lecz ze względu na ich wagę oraz żądanie (np. rodziców) pomocy od władzy państwowej traktuje się je jako występki.

Katalog występków rozdziału XIII KKA jest do pewnego stopnia zbieżny z katalogiem występków działu XIII KKKP. Rozdział XIII normował szereg typów zachowań związanych ze sferą seksualną człowieka (np. *nierząd kobiety służebnej z małoletnim synem lub krewnym czy nierządne zarobkowanie osoby zamężnej*), a oprócz tego takie występki, jak pijaństwo, gry zakazane czy żebractwo. Co ciekawe, katalog czynów nieobyczajnych został rozszerzony we wspomnianym paragrafie 525, w którym czytamy, że do *innych czynów bardzo nieobyczajnych* należą: „kradzieże i przeniewierzenia między krewnymi, uchybienia wierności małżeńskiej, uczynkowe naruszenia uszanowania winnego rodzicom od dzieci, panom od służących i tym podobne”. Jak się wydaje, na podstawie tego, że termin *obyczajność* dotyczył szeregu zróżnico-

wanych zachowań: nie tylko o charakterze seksualnym, ale też nieobyczajnych w innym sensie (np. kradzieży), można wysnuć wnioski: a) znaczenie terminu *obyczajność* przyjęte w ustawie nie było ściśle określone, b) związek znaczenia analizowanego terminu z seksualnością ujawniał jeden z kilku możliwych sposobów jego (terminu) rozumienia.

Analiza leksykograficzna uświadamia, podobnie jak w poprzednim przypadku, rozbieżność między znaczeniem terminu *obyczajność* w języku prawnym a znaczeniem wyrazu *obyczajność* w języku ogólnym. W SWil *obyczajność* definiuje się jako ‘uczciwość życia’. Krótki artykuł hasłowy wieńczy odwołanie do haseł: *grzeczność, przystojność, skromność*. Ponownie zatem – jak w przypadku artykułów hasłowych zawartych w L – nie uwzględnia się w SWil „znaczenia seksualnego”. Jest ono charakterystyczne dla tekstu prawnego.

2.3. Hipoteza 1: nadanie swoistych znaczeń terminom *obyczaj* i *obyczajność* w KKKP i KKA było skutkiem nieprecyzyjności wyrazów języka ogólnego

W toku analiz zauważyliśmy, że znaczenia terminów języka prawnego *obyczaj* i *obyczajność* różnią się od znaczeń, jakie wyrazy te mają w języku ogólnym. Terminy służą bowiem między innymi (a może przede wszystkim) do opisu przestępstw seksualnych, nie zaś wyłącznie do opisu przestępstw powiązanych z obyczajnością nieseksualną (takich jak gry hazardowe). Dzisiaj trudno jest jednoznacznie stwierdzić, co stanowiło powód nadawania wymienionym terminom znaczeń swoistych, związanych z seksualnością człowieka. Jak się wydaje, w języku ogólnym brakowało takich określeń, które wprost tej seksualności by dotyczyły (przywołane słowniki nie odnotowują np. wyrazu *pornografia*), co z kolei wynikać mogło z jej (seksualności) stabuizowania⁶. Choć zatem analizowane terminy wydają się nam z dzisiejszej perspektywy nieadekwatne do opisu czynów związanych z seksualnością, to wówczas stanowiły one niezbędne „narzędzie” takiego opisu. Innymi słowy, ze względu na brak określeń, które wprost odnosiłyby się do seksualności człowieka, ustawodawca zdecydował się skorzystać z wyrazów nieprecyzyjnych i nadać im specjalne „znaczenie seksualne”.

⁶ W innym artykule przedstawiam zagadnienie tabu językowego w odniesieniu do wybranych regulacji prawnych okresu zaborów dotyczących przestępstwa pornografii [zob. Piosik 2020].

3. Termin *obyczajność* we współcześnie obowiązującym Kodeksie karnym

W obowiązującym Kodeksie karnym z roku 1997 termin *obyczajność* występuje w tytule rozdziału XXV: *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*. W rozdziale zawarto przepisy dotyczące następujących przestępstw: zgwałcenia, wykorzystania bezradności w celach seksualnych, seksualnego wykorzystania zależności, pedofilii, kazirodztwa, pornografii, zmuszania do prostytucji, czerpania zysku z prostytucji. W odniesieniu do k.k. należy odnotować, że: a) katalog przestępstw rozdziału XXV obejmuje wyłącznie czyny związane z seksualnością człowieka, nie zaś, jak w przypadku omawianych wcześniej tekstów prawnych, zarówno takie czyny, jak i czyny w inny sposób nieobyczajne (np. gry hazardowe), b) w żadnym z przepisów termin *obyczajność* nie służy (jak miało to miejsce wcześniej) do opisania przestępstw; występuje on wyłącznie w tytule rozdziału XXV.

Przyczyn drugiej sytuacji upatrywać należy w upowszechnieniu – zarówno w języku ogólnym, jak i w języku prawnym – wyrazu *seks* oraz konstrukcji, w stosunku do których wyraz ten jest podstawą leksykalną (np. *stosunek seksualny* czy *inna czynność seksualna*). Ujmując rzecz ściślej, wyraz *seks* rozumiany jako nazwa lub składnik nazw różnych form współżycia płciowego w języku prawnym stał się w XX wieku podstawowym sposobem ich określania i wyparł z polskiego języka prawnego termin *obyczajność* w zakresie, w jakim był on wykorzystywany do opisu przestępstw seksualnych. Zatem chociaż termin ten jest w Kodeksie karnym, podobnie jak w KKKP i KKA, znaczeniowo powiązany z tym, co seksualne (ponieważ pojawia się w tytule rozdziału), to jego funkcja deskryptywna została znacznie ograniczona (ponieważ nie określa już znamion przestępstw).

Odnotujmy jeszcze w tym miejscu, że rozbieżność między znaczeniem języka ogólnego a znaczeniem języka prawnego, którą dostrzegliśmy w odniesieniu do terminu *obyczajność* w KKKP i KKA, występuje również współcześnie. W internetowym *Słowniku języka polskiego PWN* czytamy, że *obyczajny* znaczy tyle, co 1) ‘zgodny z powszechnie przyjętymi normami moralnymi’; 2) ‘postępujący w ten sposób’, natomiast do opisu hasła *obyczajność* służy artykuł hasłowy zaczerpnięty ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego, w którym *obyczajność* (zaznaczmy, że hasło opatrzone kwalifikatorem *przestarzałe*) definiuje się jako ‘dobre obyczaje, przyzwoitość, grzeczność’. Obydwu wyrazów w ogóle nie odnotowuje się natomiast w *Wielkim słowniku języka polskiego*. Należy ponownie stwierdzić, że wyrazy *obyczajność* i *obyczajny* odnoszą się w pracach leksykograficznych do zachowań związanych

z moralnością czy grzecznością, nie zaś do zachowań związanych ze sferą seksualną człowieka.

W kontekście tego, co zostało powiedziane wyżej, rozważmy trzy pytania: a) jak dalece różni się relacja między XIX-wiecznym znaczeniem terminu *obyczajność* i znaczeniem wyrazu *obyczajność* w polszczyźnie ogólnej od tej samej zależności rozpatrywanej współcześnie?; b) czy wyraz *obyczajność* jest wyrazem przestarzałym?; c) czy termin *obyczajność* jest terminem przestarzałym?

Odpowiedzi na te pytania, przedstawione w punktach 3.1., 3.2., 3.3. i 4., pozwolą dookreślić problematykę ujętą w tezie wyjściowej pracy, która – przypomnijmy – głosiła, że termin *obyczajność* jest nieadekwatny do opisu przestępstw seksualnych zawartych w rozdziale XXV k.k. Odpowiedzi pozwolą ponadto na sformułowanie najważniejszego argumentu na rzecz tej tezy (punkty 5. i 6.).

3.1. Rozbieżność między znaczeniem terminu języka prawnego *obyczajność* a znaczeniem wyrazu *obyczajność* w języku ogólnym z perspektywy współczesnej

Formułując hipotezę 1, stwierdziłem, że rozbieżność między semantyką języka prawnego a semantyką języka ogólnego była skutkiem swoistego nieprzystosowania języka ogólnego do opisu przestępstw seksualnych: ustawodawca nadał terminowi specjalne znaczenie ze względu na brak w języku ogólnym adekwatniejszych określeń. Zauważmy teraz, że o podobnym nieprzystosowaniu nie można mówić w odniesieniu do współczesnego języka ogólnego: ustawodawca nie musi dziś korzystać z terminu *obyczajność*, w języku ogólnym występują bowiem takie wyrazy, które odnoszą się tylko (bądź przede wszystkim) do seksualności człowieka. Z dzisiejszej perspektywy znaczenie terminu *obyczajność* właściwe dla Kodeksu karnego (czyli znaczenie powiązane z seksualnością) jawi się zatem jako skutek pielęgnowania pewnej tradycji semantycznej w języku prawnym. Dodajmy: tradycji, która została zapoczątkowana z powodów, które dziś są już nieaktualne.

3.2. Hipoteza 2: wyraz *obyczajność* jest wyrazem przestarzałym w języku ogólnym

W punkcie 3. zauważyliśmy już, że wyraz *obyczajność* w SJP Dor (wydawany, co warto przypomnieć, w latach 1958–1970) został opatrzony kwalifikatorem *przestarzały*, a ponadto, że wyrazu tego nie odnotowuje się w WSJP (uruchomionym w 2007 roku). Na tej podstawie powiedzieć można – z pewną dozą niepewności – że przywołane prace leksykograficzne dostarczają argu-

mentów za tym, że wyraz *obyczajność* wychodzi z użycia współczesnego Polaka. Zastanówmy się nad tym spostrzeżeniem.

W pracy *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów* Kwiryna Handke wyróżnia siedem etapów „życiorysu” wyrazu. Należą do nich kolejno: a) „narodziny” wyrazu, b) okres adaptacyjny, c) wchodzenie w obieg społeczny, d) okres pełnej stabilizacji, e) spadek żywotności, tj. ograniczenie zakresu funkcjonowania, f) etap obumierania, tj. schodzenie na peryferie języka, g) „zgon”, tj. przejście danego wyrazu z zasobu słownictwa aktywnego do zasobu słownictwa pasywnego, niewykorzystywanego przez użytkowników języka [zob. Handke 1999: 10; por. Walczak 2011: 324–328; Kurkowska, Skorupka 2001: 66–71]. Zdaniem autorki wyraz przestarzały to taki wyraz, który przechodzi etap piąty (e) bądź szósty (f), z kolei wyraz, który nie znajduje się już w zasobie słownictwa aktywnego użytkowników, jest archaizmem, przechodzi do archiwum językowego [Handke 1999: 16–17]. Być może termin języka prawnego *obyczajność* należałoby w tym kontekście zaklasyfikować jako wyraz przestarzały, ściślej: taki, którego użycie ogranicza się do dyskursu prawniczego, a zatem przechodzący piąty (e) bądź szósty (f) etap „życiorysu” wyrazu. Dla udowodnienia tej hipotezy należałoby jednak przeprowadzić szczegółowe badania empiryczne. Jak bowiem trafnie zauważa Agnieszka Piela, ze względu na m. in. brak stałych punktów odniesienia w czasie dla ustalania kwalifikatorów w pracach leksykograficznych oraz subiektywność analiz językoznawczych „nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjmować zamieszczone w słownikach wskaźniki chronologiczne z rezerwą” [Piela 2016: 25].

3.3. Hipoteza 3: termin *obyczajność* jest terminem przestarzałym w języku prawnym

Pytanie, które nasuwa się w kontekście hipotezy postawionej w punkcie 3.2., brzmi: czy można dostrzec analogię między wyrazem języka ogólnego *obyczajność* a terminem *obyczajność* w zakresie ich „żywotności”?

Zauważyliśmy w punkcie 3., że termin *obyczajność* nie pełni w k.k. (jak niegdyś) funkcji opisowej, tj. nie opisuje znamion poszczególnych przestępstw seksualnych. Jego użycie ograniczone jest wyłącznie do tytułu rozdziału XXV kodeksu. Stąd można by wysnuć wniosek, że termin *obyczajność* w obrębie języka prawnego „zachowuje się” podobnie jak wyraz *obyczajność* w języku ogólnym, tj. w języku prawnym stopniowo wychodzi z użycia. W odniesieniu do tak sformułowanej hipotezy należy jednak poczynić zastrzeżenie: Kodeks karny nie jest jedynym miejscem występowania terminu *obyczajność* w prawie polskim.

4. Termin *obyczajność* w Kodeksie wykroczeń

Termin *obyczajność* pojawia się w tytule rozdziału XVI Kodeksu wykroczeń pt. *Wykroczenia przeciwko obyczajności publicznej* oraz, co ważne, w art. 140 tej ustawy, który głosi, że „kto publicznie dopuszcza się nieobyczajnego wybryku, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 1 500 złotych albo karze nagany”. Jak widzimy, inaczej niż w k.k., a podobnie jak w KKKP i KKA, analizowany termin pełni w Kodeksie wykroczeń funkcję opisową: za jego pomocą określa się znamiona czynu zabronionego. Może być przy tym pewnym zaskoczeniem, że termin *obyczajność* w k.w. rozumiany jest szerzej niż w k.k. Dotyczy on nie tylko zachowań związanych z seksualnością, ale także tych wszystkich czynów, które są nieobyczajne, lecz niezwiązane z seksualnością. Za przykłady wybryków nieobyczajnych prawnicy⁷ uznają m. in.: stosunek seksualny w miejscu publicznym, ekshibicjonizm, nadużywanie alkoholu, załatwianie potrzeb fizjologicznych czy używanie wulgaryzmów [Krajewski 2019]. Z uwagi na występowanie w k.w. terminu *obyczajność* hipoteza 3 ulega znacznemu osłabieniu.

4.1. Dygresja. Problem dowolności oceny prawnokarnej zachowań nieobyczajnych

Zanim przystąpię do dalszej analizy, chciałbym w tym miejscu poświęcić kilka słów problemowi dowolności oceny prawnokarnej zachowań nieobyczajnych.

Kwalifikacja pewnego zachowania jako nieobyczajnego następuje każdorazowo na podstawie analizy danego stanu faktycznego, w ustawie nie sformułowano bowiem katalogu czynów, które osoba dokonująca wykładni powinna uznać za nieobyczajne. Z uwagi na to, że nie dysponujemy zamkniętym katalogiem nieobyczajnych wybryków, rozstrzygnięcie, czy dane zachowanie może być uznane za nieobyczajny wybryk, zależy w dużej mierze od światopoglądu oceniającego. W pracy Radosława Krajewskiego czytamy:

Oceny pod względem obyczajności wymagają także zachowania polegające na całowaniu się w miejscu publicznym. Wydaje się, że gdyby dopuściły się go osoby odmiennej płci, to ich zachowanie nie byłoby postrzegane jako nieobyczajne, ale już takie samo zachowanie osób tej samej płci mogłoby być

⁷ Należy w tym miejscu odnotować w odniesieniu do art. 140 k.w., że – wobec braku listy nieobyczajnych wybryków w tekście prawnym – o „nasyceciu” znaczeniem terminu *nieobyczajny wybryk* decydują prawnicy, w szczególności zaś osoby orzekające w konkretnych sprawach. Ujmując rzecz ściślej, prawnicy rozstrzygają, czy dane zachowanie stanowi nieobyczajny wybryk z art. 140 k.w., i tym samym dookreślają znaczenie terminu *nieobyczajny wybryk*.

nico bardziej kłopotliwe w odbiorze, przy pełnym zrozumieniu dla równości wobec prawa, która jednak może nie przekładać się na społeczny odbiór takich ekspozycji. Chyba byłoby w tym zakresie także tak, że za obyczajne uznawalibyśmy „szybkie” pocałunki w miejscach publicznych, nie zaś te namiętne, które jednak powinny pozostawać w sferze prywatnej osób nimi się obdarzających, choć prawnokarne oceny w tym względzie nie byłyby oczywiste w każdej sytuacji. [Krajewski 2019]

Zdaje się, że ostateczną podstawą kwalifikacji danego czynu za wybryk nieobyczajny będzie zawsze zbiór subiektywnych poglądów, choćby nawet posiadacz tych poglądów – oceniający – starał się przyjąć wobec nich zewnętrzny punkt widzenia. Nie wydaje się w tym kontekście przekonujący argument, że pocałunki osób homoseksualnych w miejscu publicznym są wybrykiem nieobyczajnym (w przeciwieństwie do pocałunków osób heteroseksualnych) ze względu na negatywny odbiór społeczny. Nie istnieje bowiem zwykle (albo nigdy) nic takiego, jak społeczna jednomyślność na poziomie ogólnonarodowym (a mówimy przecież o tekstach prawnych regulujących postępowanie wszystkich obywateli). Odbiór poszczególnych zjawisk jest zwykle (albo zawsze) swoisty **zaledwie** dla pewnej grupy społecznej, a oceny formułowane w jej obrębie redukują się do poglądów pojedynczych, subiektywnych.

Truizm ten dekonstruuje formułowane w literaturze przedmiotu koncepcje „przeciętnego człowieka” – abstrakcyjnego wzorca prawnokarnej oceny pewnych zachowań – z których chętnie korzystają prawnicy. Wojciech Cieślak, analizując termin *obyczajność* w odniesieniu do przestępstw seksualnych z k.k., stwierdza np., „że chodzi tu o ochronę przed zachowaniami, które mogłyby spowodować uczucie wstrętu lub wstydu u przeciętnego człowieka” [Cieślak 2010: 288]. Podobnie Danuta Egierska-Miłoszewska w odniesieniu do wykroczenia z art. 140 k.w. twierdzi, że nieobyczajny wybryk jest czynem, który narusza zasady współżycia społecznego w zakresie dobrych obyczajów i jest zdolny do wywołania zgorszenia u przeciętnego obywatela [Egierska-Miłoszewska 1979: 66]. Należy pamiętać, że u podstaw koncepcji, których jądrem jest abstrakcyjna konstrukcja *bycia przeciętnym*, leży zbiór subiektywnych ocen członków pewnej grupy społecznej i nie ma ona – jak sądzę – przymiotu uniwersalności. Rozwijając to ostatnie twierdzenie, zauważmy również, że nie istnieją zwykle takie powody ograniczenia „mocy” ocen jednej grupy społecznej na rzecz innej, które nie byłyby formułowane z wewnętrznej perspektywy członków grupy „dominującej” (tej, której poglądy są podstawą konstrukcji *bycia przeciętnym*). Ujmując rzecz inaczej, powody ograniczeń zredukować można zwykle (albo zawsze) do potrzeby ochrony wartości podzielanych

w danej grupie (np. religijnych czy moralnych), czyli takich wartości, które wcale nie muszą być podzielane przez członków innej grupy. Kwalifikacja intersubiektywnych wartości jako elementów konstrukcji *bycia przeciętnym* może zatem skutkować tym, że koncepcja „przeciętnego człowieka” będzie oddziaływać opresyjnie (co doskonale widać na przykładzie pocałunków osób homoseksualnych) na członków innych grup.

Na zakończenie należy zauważyć, że jakiegokolwiek inne rozwiązanie legislacyjne alternatywne wobec przyjętego w art. 140 k.w., np. takie, które zakładałoby stworzenie zamkniętego katalogu wybryków nieobyczajnych, związane jest z ryzykiem wystąpienia negatywnych konsekwencji społecznych⁸. Być może dobrym pomysłem w kontekście problemu dowolności oceny prawno-karnej zachowań byłaby modyfikacja art. 140 k.w. w taki sposób, by zawierał on ich negatywny katalog, tj. listę czynów, które zostałyby wyłączone spod oceny prawnokarnej. W ten sposób możliwe byłoby wyłączenie na stałe określonych typów zachowań spod oceny prawnokarnej. Kwestia ta wymaga jednak pogłębionej refleksji.

5. Związek między znaczeniem terminu *obyczajność* w KKKP i KKA a znaczeniem tego terminu w k.w.

W punkcie 4. zostało powiedziane, że katalog wybryków nieobyczajnych z k.w. obejmuje nie tylko zachowania o charakterze seksualnym, ale również zachowania w jakiś inny sposób nieobyczajne. Jak łatwo można zauważyć, takie rozumienie terminu *obyczajność*, które uwzględnia zarówno „perspektywę seksualną”, jak i „perspektywę nieseksualną”, było wcześniej charakterystyczne dla KKKP i KKA: w obydwu tekstach prawnych jako nieobyczajne traktowano czyny powiązane ze sferą seksualną człowieka oraz czyny, które tego związku nie wykazywały. W tym kontekście modyfikacji wymaga sformułowane w punkcie 3.1. spostrzeżenie, że wykorzystanie w k.k. terminu *obyczajność* wynika z pielęgnowania swoistej tradycji semantycznej. W istocie w Kodeksie karnym uwidacznia się wyłącznie pewien aspekt (związany ze „znaczeniem seksualnym”) tej tradycji, a jej „pełne” odzwierciedlenie znajduje wyraz w Kodeksie wykroczeń. Zatem użycie terminu *obyczajność* w k.k. wyłącznie w „znaczeniu seksualnym” (a na tę wyłączość wskazuje, przypomnijmy, katalog przestępstw rozdziału XXV) jawi się jako skutek radykalnego

⁸ Przykładowo, ustawowy zamknięty katalog nieobyczajnych wybryków prawdopodobnie dość szybko uległby dezaktualizacji w obliczu zmian społecznych oraz hipotetycznych nowych sposobów, w jakich może przejawiać się nieobyczajność. Innymi słowy, w przypadku zamkniętego katalogu przynajmniej niektóre nowe przejawy nieobyczajności mogłyby pozostać bezkarne.

odejścia w tekście prawnym od znaczenia, jakie wyrazowi *obyczajność* nadaje się w języku ogólnym (zob. uwagi dotyczące znaczenia tego wyrazu w SJP Dor i SJP – punkt 3.). Innymi słowy, znaczenie terminu *obyczajność* w obrębie KKKP, KKA i w k.w. było powiązane ze sferą seksualną, ale jednocześnie do pewnego stopnia odpowiadało znaczeniu, jakie przyjmowano dla wyrazu *obyczajność* w języku ogólnym: zgodnie z nim za nieobyczajne można uznać np. pijaństwo. Natomiast w k.k. związek między znaczeniem wyrazu *obyczajność* w języku ogólnym a znaczeniem terminu *obyczajność* w języku prawnym został zatarty. Termin ten wykorzystany został w k.k. jedynie w odniesieniu do czynów o charakterze seksualnym, a zatem wyłącznie w „znaczeniu seksualnym”.

6. Rozumienie terminu *obyczajność* przez użytkownika współczesnego języka polskiego. Eksperyment myślowy

Zastanówmy się, jakie konsekwencje w zakresie rozumienia języka prawnego może mieć stosowanie w k.k. analizowanego terminu wyłącznie w „znaczeniu seksualnym”.

W punkcie 2.3. zauważyliśmy, że rozbieżność między semantyką języka prawnego i ogólnego była niejako konieczna, wynikała bowiem z niewystarczalności języka ogólnego do opisu przestępstw seksualnych, natomiast w punkcie 3.1. zwróciliśmy uwagę na to, że o podobnej konieczności nie można mówić w odniesieniu do współczesnego języka prawnego: w języku ogólnym funkcjonują takie wyrazy (np. wyraz *seks* i jego pochodne), które wydają się adekwatniejsze do opisu przestępstw seksualnych niż wyraz *obyczajność*.

Wyobraźmy sobie teraz następującą sytuację⁹. Pewna osoba niebędąca prawnikiem – M.M. – zastanawia się nad tym, dlaczego Ewa T. – zabójczyni dziecka – została po 38 latach od swojej zbrodni zatrudniona w szkole jako nauczycielka. M.M. znalazł w internecie informację, że zatarciu nie ulegają przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, jeśli pokrzywdzonym była osoba poniżej 15. roku życia (art. 106a k.k.). M.M. na tej podstawie rozumować może – błędnie – następująco¹⁰: (1) Ewa T. zabiła dziecko, czyli popełniła czyn nieobyczajny (niemoralny); (2) czyn nieobyczajny popełniony

9 Przedstawiony eksperyment myślowy inspirowany jest faktyczną rozmową, którą odbyłem z jednym z pracowników naukowych na Wydziale Filozoficznym UAM. Rozmowa dotyczyła przypadku Ewy T. opisanego m.in. przez Mariusza Szczygła w reportażu *Śliczny i posłuszny* [zob. Szczygieł 2018].

10 Przedstawione rozumowanie ma charakter entymematyczny: celowo pomijam niektóre przesłanki, by uczynić przystępną lekturę powyższego fragmentu.

w stosunku do małoletniego nie ulega zatarciu; (3) Ewa T. została zatrudniona jako nauczycielka; (4) władze szkoły, wiedząc (ze względu na (2)), że Ewa T. jest zabójczynią, mimo to zatrudniły ją jako nauczycielkę; (5) władze szkoły świadomie narażają dobro dzieci (ponieważ zatrudniły nauczycielkę, o której wiedzą, że została skazana).

Jak się wydaje, występowanie w Kodeksie karnym terminu *obyczajność* skutkować może wprowadzeniem w błąd interpretatora nieprofesjonalnego. Zauważmy, że fałszywe przekonanie M.M. o tym, że władze szkoły świadomie narażają dobro dzieci, jest skutkiem jego przeświadczenia, że *obyczajność* znaczy tyle, co *moralność* – tak w języku prawnym (w k.k.), jak w języku ogólnym. Przeświadczenie to jest oczywiście błędne, ponieważ w obrębie kodeksu terminu *obyczajność* używa się wyłącznie w „znaczeniu seksualnym”, nie zaś w „znaczeniu moralnym” (zob. punkt 5.). W tym kontekście rozbieżność między znaczeniem terminu *obyczajność* w języku prawnym a znaczeniem wyrazu *obyczajność* w języku ogólnym „przyczynia się” do tego, że interpretator nieprofesjonalny – M.M. – zdobywa fałszywe przekonanie o władzach szkoły. Niejako na potwierdzenie tego ostatniego stwierdzenia przytoczyć można jeszcze słowa Jarosława Warylewskiego:

zgwałcenie jest nieobyczajne w takim samym stopniu jak zabicie czy okradzenie człowieka. Nawet gdyby obyczajność rozumieć jako zespół norm regulujących zasady postępowania wyłącznie w dziedzinie życia płciowego człowieka, to i tak zabójstwo należy traktować jako czyn zwrócony przeciwko dobremu obyczajom. Dobry obyczaj nie pozwala bowiem zabijać i nie ogranicza się do sfery życia seksualnego. [Warylewski 2021]

Oczywiście sama rozbieżność między znaczeniem danego terminu języka prawnego a znaczeniem odpowiadającego mu wyrazu języka ogólnego nie jest wystarczająca, by uznać, że dany termin powinien być usunięty z tekstu prawnego (bądź użyty w znaczeniu właściwym dla języka ogólnego). Autonomia semantyki języka prawnego (zob. punkt 1.3.) jest zjawiskiem pożądanym z perspektywy funkcji normatywnej tekstów prawnych: odejście od znaczeń języka ogólnego może np. służyć zwiększeniu precyzji języka prawnego. Mając to na uwadze, należy podkreślić, że wobec rozwoju leksyki języka ogólnego w zakresie seksualności (zob. punkty 3. i 3.1.) nie ma obecnie żadnego funkcjonalnego uzasadnienia dla wykorzystania terminu *obyczajność* wyłącznie w „znaczeniu seksualnym”. Odejście od semantyki języka ogólnego należy zatem ocenić w tym wypadku negatywnie.

7. Zakończenie. Postulat usunięcia z Kodeksu karnego terminu *obyczajność*

Postulat usunięcia z Kodeksu karnego terminu *obyczajność* i sprowadzenia tytułu rozdziału XXV tego kodeksu do postaci *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej* wiąże się z jednym przynajmniej problemem: nie wszystkie przestępstwa regulowane w rozdziale XXV k.k. godzą w wolność seksualną człowieka. Przykładowo, czerpanie korzyści z prostytucji nie musi wiązać się z naruszeniem czyjejkolwiek wolności seksualnej, np. wówczas, gdy polega ono na czerpaniu korzyści z działalności osób prostytuujących się dobrowolnie. Z tego względu usunięciu terminu *obyczajność* musiałoby towarzyszyć przeformułowanie tytułu rozdziału XXV k.k. Jak się wydaje, tytułowi temu nadać można postać następującą: *Przestępstwa przeciwko prawom seksualnym*. Co ważne, termin *prawa seksualne* nie jest obcy europejskiej kulturze prawnej. Występuje on w Deklaracji Praw Seksualnych, która została przyjęta w 1999 roku na XIV Światowym Kongresie Seksuologów, następnie opublikowana i zarekomendowana przez Światową Organizację Zdrowia w 2002 roku. Przeformułowanie tytułu w zaproponowany sposób doprowadziłoby do usunięcia z języka prawnego nieadekwatnego terminu *obyczajność*, a zarazem zagwarantowałoby semantyczną odpowiedniość między tytułem rozdziału kodeksu a listą przestępstw, które w tym rozdziale uregulowano.

8. Podsumowanie

- A. W analizowanych XIX-wiecznych tekstach prawnych – Kodeksie karzącym Królestwa Polskiego i kodeksie karnym austriackim z 1852 roku – „znaczenie seksualne” terminu *obyczajność* (i terminów podobnych) jest znaczeniem prymarnym [KKKP] bądź równorzędnym wobec innych wyróżnionych znaczeń tego terminu [KKA].
- B. W języku ogólnym XIX wieku „znaczenie seksualne” wyrazu *obyczajność* nie zostało wprost wyrażone w słownikach z tego okresu, co – na gruncie założenia wyrażonego w punkcie 1.2. o znaczeniach wyrazów języka ogólnego – pozwala uznać, że znaczenie to nie było w języku ogólnym upowszechnione.
- C. „Znaczenie seksualne” terminu *obyczajność* było (być może) skutkiem nieadekwatności języka ogólnego do opisu przestępstw powiązanych ze sferą seksualną.
- D. Termin *obyczajność* nie pełni w Kodeksie karnym funkcji deskryptywnej, którą pełnił w KKKP i KKA, tj. nie służy do opisu przestępstw regulowanych przez ustawę.

- E. Powód nadania terminowi *obyczajność* „znaczenia seksualnego” (zob. punkt C podsumowania) jest dziś nieaktualny. W języku ogólnym występują wyrazy (np. *seks*, *seksualny*), które lepiej nadają się do opisu przestępstw seksualnych niż termin *obyczajność*.
- F. Z perspektywy języka ogólnego wyraz *obyczajność* jest (być może) wyrazem przestarzałym – jego występowanie (być może) ogranicza się do tekstów prawnych lub – przynajmniej – do tekstów w jakiś sposób z prawem związanych.
- G. Z uwagi na stwierdzenie wyrażone w punkcie D podsumowania termin *obyczajność* jest (być może) terminem przestarzałym w obrębie języka prawnego. Hipoteza ta ulega osłabieniu ze względu na występowanie terminu *obyczajność* w Kodeksie wykroczeń, w którym termin ten pełni funkcję opisową.
- H. Znaczenie terminu *obyczajność* w k.k. wyraźnie (bardziej niż w wypadku KKKP, KKA i k.w.) odbiega od znaczenia wyrazu *obyczajność* w języku ogólnym.
- I. Rozbieżność między znaczeniem terminu *obyczajność* w języku prawnym a znaczeniem wyrazu *obyczajność* w języku ogólnym może być przyczyną błędów interpretacyjnych (zwłaszcza w przypadku interpretatorów nieprofesjonalnych). Ze względu na tę rozbieżność oraz w obliczu tego, co zostało powiedziane w punkcie E podsumowania, wykorzystanie terminu *obyczajność* w k.k. jest nieuzasadnione.
- J. Proponuje się następujące przekształcenie tytułu rozdziału XXV k.k.: *Przestępstwa przeciwko prawom seksualnym*.

Bibliografia

Źródła (wraz ze stosowanymi skrótami)

- k.k. – Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku – Kodeks karny, t.j.: Dz.U. 2019, poz. 1950.
- k.w. – Ustawa z dnia 20 maja 1971 roku – Kodeks wykroczeń, t.j.: Dz.U. 2021, poz. 281.
- KKA – Powszechna ustawa karna austriacka z dnia 27.05.1852 r., Księgarnia J.M. Himmelblaua, Kraków 1880 [dostęp: 19 czerwca 2020]; online: dlibra.umcs.lublin.pl.
- KKKP – Kodex karzący dla Królestwa Polskiego: z dodaniem praw kryminalnych później uchwalonych, reiestru porządkowego i alfabetycznego, przypisków wskazujących artykuły związek z sobą mające z dnia 16.04.1818 r., Natanson, Druk.

przy ulicy Elektoralnéy, Warszawa 1830 [dostęp: 19 czerwca 2020]; online: fbc.pionier.net.pl.

Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918 wraz z ustawą wprowadczą do kodeksu karnego dla Związku Północno-Niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej) z dnia 31 maja 1870 r., Spółka Pedagogiczna, Poznań 1920 [dostęp: 19 czerwca 2020]; online: www.wbc.poznan.pl.

L – Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Drukarnia Księży Pijarów, Warszawa 1807–1814; online: kpbc.umk.pl [dostęp: 10 stycznia 2019].

SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, aktualizacja Lidia Drabik, sjp.pwn.pl [dostęp: 19 czerwca 2020].

SWIL – *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, red. Aleksander Zdanowicz i in., Wilno 1861, swil.ijp-pan.krakow.pl [dostęp: 19 czerwca 2020].

Ustawa karna z dnia 27. maja 1852 nr. 117 Dz.U.P. z polskim i niemieckim tekstem ustawy, objaśnieniami, judykaturą C.K. Trybunału Kasacyjnego i wzorami wyroków w sprawach o przekroczenia, oprac. Józef Sułkowski, Księgarnia Leona Frommera, Kraków 1906.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/> [dostęp: 19 czerwca 2020].

Literatura

Ajdukiewicz Kazimierz (1965), *Logika pragmatyczna*, Warszawa.

Cieślak Wojciech (2010), *Prawo karne. Zarys instytucji i naczelne zasady*, Warszawa.

Egierska-Miłoszewska Danuta (1979), *Nieobyczajny wybryk (art. 140 k.w. w teorii i praktyce)*, „Zagadnienia Wykroczeń”, nr 4–5, s. 65–75.

Gizbert-Studnicki Tomasz (1978), *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków.

Gębka-Wolak Małgorzata (2017), *Językoznawstwo sądowe w Polsce. Obszary zainteresowania i zastosowanie*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej”, nr 3, s. 9–29.

Gębka-Wolak Małgorzata, Moroz Andrzej (2019), *Jednostka tekstu prawnego w ujęciu teoretycznym i praktycznym*, Toruń.

Hałas Bożena (1995), *Terminologia języka prawnego*, Zielona Góra.

Handke Kwiryna (1999), *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*, w: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 5: *Materiały VII Kolokwium Językoznawczego, Gorzów Wielkopolski 16–18 czerwca 1997 r.*, red. Mirosława Białokórska, Szczecin.

Krajewski Robert (2019), *Obyczajność jako przedmiot ochrony prawnokarnej*, „Palestra”, nr 3, <https://tinyurl.com/5ahszhec> [dostęp: 19.06.2020].

Kurkowska Halina, Skorupka Stanisław (2001), *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.

Lukszyn Jerzy, Zmarzer Wanda (2006), *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.

- Piela Agnieszka (2016), *Pozorna tożsamość. Polskie tradycjonalizmy z semantycznym archaizmem*, Katowice.
- Piosik Łukasz (2020), „Kto publicznie dobre obyczaje kazi...” Kilka uwag o tabuizacji zjawiska pornografii w tekstach prawnych okresu zaborów, w: *Juwenalia historycznojęzykowe 3*, red. Zofia Bryłka, Aleksandra Deskur, Wojciech Stelmach, Poznań.
- Piotrowski Tadeusz (2001), *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.
- Szczygieł Mariusz (2018), *Śliczny i posłuszny*, w: tenże, *Nie ma*, Warszawa, s. 265–290.
- Tekely Wiesław P. (2011), *Zwalczanie pornografii na ziemiach polskich w dobie zaborów i II RP*, w: *Pornografia*, red. Marek Mozgawa, Warszawa, s. 30–40.
- Walczak Bogdan (2011), *Co to są „dawne słowa”?*, „Studia Językoznawcze”, t. 10, s. 321–329.
- Warylewski Jarosław (2021), *art. 197. k.k.*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. Ryszard A. Stefański, System Informacji Prawnej – Legalis.

Łukasz Piosik

The Demand to Remove the Term *Obyczajność* from the Penal Code

In my article, I formulate and describe the demand to remove the term *obyczajność* (propriety) from the Penal Code. In the course of the analysis, I will attempt to prove that its presence in the Act is an example of cultivating a terminological tradition that dates back to the partitions period and was started for a reason that is currently outdated – the general language was insufficient to describe sexual crimes. I also show that due to the discrepancy between the general and legal language, the use of the term *obyczajność* may mislead a non-professional interpreter of a legal text. The text concludes with a more precise description of the titular demand, i.e. a proposal to change the title of Chapter 25 of the Penal Code.

KEYWORDS: *obyczajność*; propriety; archaism; update; Penal Code; Penal Code of the Kingdom of Poland; Austrian penal code of 1852.

mgr Łukasz Piosik [ORCID: 0000-0003-0062-0122] – doktorant w Zakładzie Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego i Onomastyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; absolwent filologii polskiej i prawa, student filozofii; zainteresowania badawcze: problematyka statusu i semantyki języka prawnego.

